Sygn. akt I ACa 1116/15

WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 września 2016 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Ewa Tomaszewska
Sędziowie:	SA Małgorzata Zwierzyńska (spr.) SO del. Agnieszka Mankiewicz
Protokolant:	stażysta Krzysztof Domitrz

po rozpoznaniu w dniu 7 września 2016 r. w Gdańsku na rozprawie

sprawy z powództwa J. P.

przeciwko A. S.

o zapłatę

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Gdańsku

z dnia 27 lutego 2015 r. sygn. akt I C 234/14

I. oddala apelację;

II. zasądza od powódki na rzecz pozwanego kwotę 2.700 zł (dwa tysiące siedemset złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

SSO Agnieszka Mankiewicz SSA Ewa Tomaszewska SSA Małgorzata Zwierzyńska

Sygn. akt I ACa 1116/15

UZASADNIENIE

Powódka J. P. wniosła pozew przeciwko A. S. o zapłatę kwoty: 100.000-zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 11 maja 2013r. do dnia zapłaty, 14.721,29 zł wraz z ustawowymi odsetkami od kwoty 5.030 zł od dnia 11 maja 2013r. do dnia zapłaty oraz od kwoty 9.691,29 zł od dnia 30 listopada 2013 r. do dnia zapłaty.

Nadto powódka wniosła o ustalenie odpowiedzialności pozwanego za skutki wypadku z dnia 19 grudnia 2012r. na przyszłość.

W uzasadnieniu wskazała, że w dniu 19 grudnia 2012r. idąc chodnikiem leżącym wzdłuż ulicy (...) w G., tuż przy bramce wejściowej na teren osiedla (...) poślizgnęła się na oblodzonej nawierzchni i upadając doznała obrażeń ciała w postaci urazu kończyny dolnej lewej, w tym stłuczenia, złamania kostki bocznej, stłuczenia kręgosłupa odcinka lędźwiowo-krzyżowego, a także spowodowanej zdarzeniem traumy.

Odpowiedzialność pozwanego powódka oparła na zasadzie winy, gdyż pozwany w
ramach prowadzonej działalności gospodarczej zobowiązany był do
należytego utrzymania terenu zewnętrznego osiedla, to jest chodników, dojścia do śmietników, ciągów jezdnych, parkingów, ulic dojazdowych na osiedle. Powódka zarzuciła, że pozwany nie wykonał należycie swoich obowiązków w dniu 19 grudnia 2013 r., gdyż chodnik przed bramką wejściową na teren osiedla (...) był śliski i oblodzony,

Pozwany wniósł o oddalenie w całości , zaprzeczając, aby swoje obowiązki wynikające z łączącej go ze Wspólnotą (...) w G. umową wykonał w sposób nienależyty i aby w związku z tym ponosił winę w nienależytym utrzymaniu chodnika. Ponadto wskazał, że w dniu 19 grudnia 2012 r. odnotowano opady pojedynczych płatków śniegu, a zatem zaleganie śniegu na chodniku musiałoby dotyczyć śniegu, który spadł dnia poprzedniego, co z pewnością byłaby zgłoszone przez Wspólnotę.

Wyrokiem z dnia 27 lutego 2015 r. Sąd Okręgowy w Gdańsku oddalił powództwo i zasądził od powódki na rzecz pozwanego kwotę 3.617 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania.

Sąd Okręgowy ustalił i zważył, co następuje:

Pozwany A. S. w ramach prowadzonej działalności gospodarczej zawarł w dniu 29 lutego 2012 r,. umowę ze Wspólnotą Mieszkaniową Trzy Żagle przy ul. (...) w G. umowę nr (...) . Na jej podstawie pozwany przyjął do wykonania świadczenie usług zapewnienia czystości i porządku na terenie nieruchomości. W paragrafie 2 punkt III strony uregulowały obowiązki pozwanego w okresie zimowym, wskazując, ze obowiązki te obejmują:

1. usuwanie śniegu z terenu zewnętrznego (chodniki, dojście do śmietnika, ciągi jezdne, parkingi, ulica dojazdowa na osiedle). Odśnieżanie nastąpi w godzinach 5.00 - 8.00 rano, w soboty, niedziele i święta do godziny 9.00. w ciągu dnia po ustaniu opadów śniegu (do trzech godzin po zaprzestaniu opadów) . Odśnieżanie nie więcej niż dwa razy dziennie, usługa odśnieżania wykonywana jest sprzętem mechanicznym -pług śnieżny oraz ręcznie.

2. w okresie zimowym zwalczanie skutków opadu śniegu i śliskości (posypywanie piaskiem lub piaskiem z solą chodników, dojścia do śmietników, ciągów jezdnych).

3. w okresie zimowym zwalczanie skutków opadu śniegu i śliskości (posypywanie piaskiem lub piaskiem z solą chodników, dojścia do śmietników, ciągów jezdnych),

4. skuwanie lodu – według potrzeb.

5. w okresie zimowym dostarczanie mieszkanki piasku z solą.

W dniu 19 grudnia 2012 r. powódka około godziny 21.30, idąc z kierunku od sklepu, który prowadzi, przechodziła koło osiedla (...) przy bloku A. W miejscu biegnącym wzdłuż ogrodzenia przy parkingu, poza chodnikiem (ciągiem pieszym) powódka tuż przy furtce prowadzącej na osiedle poślizgnęła się na oblodzonym terenie, wskutek czego złamała nogę. Nie było bezpośrednich świadków tego zdarzenia.

Tuz po upadku powódki z bramki wyszła D. W. z mężem, zobaczyli powódkę znajdującą się niedaleko furtki, poza chodnikiem. Powódka siedziała na ziemi, stał przy niej mężczyzna. Mąż D. W. z pomocą tego mężczyzny pomogli powódce wstać i dojść do samochodu znajdującego się bezpośrednio obok na parkingu. Następnie D. W. wraz z mężem zawieźli powódkę do szpitala.

W wyniku zdarzenia powódka doznała złamania nogi w kostce, założono jej gips. A. P., mąż powódki, wziął płatne przez pracodawcę dwa tygodnie opieki nad powódką, żeby pomóc zrobić jej jedzenie, zaprowadzić do łazienki. Powódka uczęszczała na rehabilitację, na którą woził ją syn lub mąż. Rehabilitacja odbywała się w szpitalu na Z., około 2 km od miejsca zamieszkania powódki. W opiece nad powódką pomagała także jej matka, w szczególności w gotowaniu. Do kwietnia powódka chodziła o kulach.

Powódka uległa wypadkowi poza ciągiem pieszym, w miejscu, którym mieszkańcy osiedla zwyczajowo przechodzili idąc w kierunku sklepu, albowiem ciąg pieszy okrężną drogą omijał parking. Natomiast wydeptana przez mieszkańców ścieżka, która biegła po trawniku, skraca tą drogę. W dniu zdarzenia miejsce to nie było utwardzone ani wyłożone kostką brukową. Z tego powodu nie było także w tamtym czasie odśnieżane. Dopiero po przedmiotowym zdarzeniu zarząd wspólnoty zdecydował o wyłożeniu opaski wzdłuż ogrodzenia (zwyczajowego przejścia) kostką brukową. W dniu zdarzenia miejsce wypadku było oblodzone, natomiast chodnik był odśnieżony, nie było tam ślisko.

W dniu 17 grudnia 2012 r. od godzin wczesnych rannych do godzin popołudniowych występowały opady mżawki, deszczu z mżawką, śniegu z deszczem, śniegu oraz śniegu ziarnistego o słabym lub umiarkowanym natężeniu. Temperatura powietrza mierzona w wysokości 2 m nad powierzchnią gruntu wynosiła około minus l do około 2 st. C. przy powierzchni gruntu minimalna temperatura powietrza w nocy wynosiła około l st. C, zaś w ciągu dnia przy powierzchni gruntu minus l st. C. Grunt w warunkach nocnych całkowicie pokryty śniegiem, w ciągu dnia częściowo, przy grubości śniegu o godz. 7.00 - 3 cm.

W dniu 18 grudnia od godzin nocnych (z 17 na 18) oraz w godzinach popołudniowych zanotowano opady śniegu o słabym natężeniu. Temperatura powietrza kształtowała się od minus 3 st. C do minus l st. C. Minimalna temperatura powietrza w nicy i w ciągu dnia wynosiła minus 2 st. C. Grunt częściowo pokryty śniegiem, grubość warstwy o godz. 7.00 wynosiła ok. 2 cm.

W dniu 19 grudnia notowano opady pojedynczych płatków śniegu o słabym natężeniu od godzin wieczornych do nocnych. Temperatura powietrza wynosiła od minus 3 st. C do około O st. C. Przy powierzchni gruntu minimalna temperatura powietrza w nocy wynosiła około minus 3 st. C, zaś w dzień minus 2 st. C. Grunt częściowo pokryty śniegiem, grubość warstwy śniegu o godz. 7.00 wynosiła 2 cm.

Również w dniu następnym, 20 grudnia, grunt był częściowo pokryty śniegiem, zaś grubość warstwy śniegu o godz. 7.00 wynosiła także 2 cm.

Pracownice pozwanego I. G. oraz G. K. codziennie od godziny 7-mej rano odśnieżają, a następnie posypują solą ciągi piesze (chodniki), komunikacyjne (jezdnie i parkingi) na osiedlu. Jeżeli występują opady śniegu, dodatkowo odśnieżają w tym samym dniu, a jeżeli opady są po godz. 16-tej to w dniu następnym od 5-tej rano. Gdy śnieg spadnie w ciągu dnia mają obowiązek odśnieżyć do 3 godzin od ustania opadów. Wówczas odnotowują na bieżąco w swoim notatniku dni i godziny dodatkowych prac, albowiem są one płatne dodatkowo jako nadgodziny. Takie prace wykonywały w dniach grudnia 2012r.: 10, 11, 12, 16, 18, 24. Po odśnieżeniu mają obowiązek posypania solą. Dnia 18-go grudnia był niewielki opad, który został odśnieżony, obmieciony do godz. 6.30. Pomiędzy 18-tym a 23-cim grudnia opadów śniegu nie było. Kolejny opad śniegu, wymagający nadgodzin przy jego odśnieżaniu, był w dniu 24 grudnia.

W dniu zdarzenia o godz. 15.10. osoba nadzorująca ze strony pozwanego jakość odśnieżania - B. S. sprawdził i zaakceptował bez uwag stan odśnieżonego chodnika, ulicy oraz parkingu i wejścia na osiedle

W ramach zgłoszonego pozwanemu roszczenia o odszkodowanie i zadośćuczynienie strony prowadziły pertraktacje i pozwany, chcąc ugodowo zakończyć spór, proponował powódce zapłatę łącznie kwoty 20.000 zł tj. 10.000 zł tytułem zadośćuczynienia oraz 10.000 zł tytułem odszkodowania, jednak powódka nie wyraziła na powyższe zgody.

Sąd Okręgowy dał wiarę zeznaniom świadków D. W., I. G., G. K., B. S. oraz A. R..

Co prawda D. W. nie widziała samego zdarzenia, jednak moment później wychodziła z furtki w miejscu, które powódka wskazywała jako to, gdzie się poślizgnęła. Świadek wyraźnie wskazała, że powódka tuż po upadku znajdowała się poza chodnikiem, obok furtki, w miejscu, gdzie nie było wydzielonego ciągu pieszego, podlegającemu odśnieżaniu. Świadek zeznała, że dla niej było oczywiste, że tylko w miejscu przez nią wskazanym, a oznaczonym literą B na karcie 42 akt, mogło dojść do zdarzenia.

Dalsze zeznania świadka korelowały z zeznaniami świadków K., G., S. oraz R., z których wynikało, że każdy, kto idzie od sklepu skraca sobie drogę, nie idąc chodnikiem, który okrąża parking, a idąc przy ogrodzeniu, w miejscu, gdzie nie było wyodrębnionego ciągu pieszego, lecz ubity grunt. Ponadto świadek zeznała, że nie pamięta by na chodniku był lód ani czy w tym czasie padał śnieg. Jednak kiedy mąż świadka z drugim mężczyzną nieśli powódkę do samochodu stojącego na parkingu nie ślizgali się. Natomiast lód był na pewno w miejscu, gdzie wypadkowi uległa powódka, jednak miejsce to nigdy nie było odśnieżane ani posypywane solą.

Co do warunków atmosferycznych panujących w dniu zdarzenia oraz w czasie go poprzedzającym zeznania świadków potwierdza ekspertyza meteorologiczna (...) oddziału w G., która pozwala dać wiarę świadkom, że w dniu 19 grudnia 2013 r. nie było konieczności odśnieżania chodników przy osiedlu. Dodatkowo świadkowie ci okazali na rozprawie swoje prywatne notatniki, które zawierały daty oraz godziny odśnieżania, która to praca była rozliczana przez pozwanego jako pracodawcę jako nadgodziny, a więc była dodatkowo płatna. Również świadek S. zeznał, że w dniu zdarzenia jak co dzień kontrolował stan nawierzchni chodników, w tym także w miejscu wskazywanym przez powódkę i nie widział śliskości na ciągach pieszych. Stan nawierzchni oraz warunki atmosferyczne nie wymagały dodatkowego odśnieżania ani posypania solą. Nadto świadkowie K. oraz G. zeznały, że szef tj. świadek S. kontrolował codziennie ich pracę i był w swych ocenach wymagający. Także świadek R. (pełniąca funkcję zarządcy) zeznała, że następnego dnia po zdarzeniu była na osiedlu, które było odśnieżone. Nigdy też nie było zastrzeżeń co do wykonywania przez firmę pozwanego obowiązku odśnieżania.

Zeznaniom powódki Sąd odmówił wiary w zakresie dotyczącym miejsca i przebiegu zdarzenia, jako niespójnym, nielogicznym i sprzecznym z zeznaniami pozostałych świadków oraz z przedstawionymi dokumentami. Powódka słuchana informacyjnie wskazywała, że w chwili wypadku było bardzo zimno, około minus 20 st. C, prószył śnieg, który był na całym chodniku, gdy tymczasem z ekspertyzy (...) takie okoliczności nie wynikały.

Nadto, powódka zeznała, że do wypadku doszło na chodniku tuż przed furtką, co jednak stoi w oczywistej sprzeczności z zeznaniami świadka W., która widziała powódkę zaraz po upadku obok furtki i poza chodnikiem, w miejscu, którym zwyczajowo mieszkańcy idąc od strony sklepu skracali sobie drogę. Powódka wskazywała, że szła ze swojego sklepu przy ul. (...) do szpitala na Z. i dlatego przeszła chodnikiem wzdłuż całego osiedla (...). Chodnik zaś nie był w ogóle odśnieżony, był zasypany śniegiem, a śnieg padał cały czas, chodnik był śliski. Nadto zeznała, że do zdarzenia doszło ok. godz. 21.27, a powódka szła do szpitala na Z., gdzie była umówiona. Nie chciała jednocześnie wskazać, do jakiego lekarza szła jak też jego specjalizacji, ani jaki był cel tej wizyty.

W ocenie Sądu a quo, skoro powódka chcąc wykazać, że szła chodnikiem, a nie na „skróty", wskazuje, że szła na wizytę lekarską do szpitala na Z., winna tę okoliczność wykazać. Jest faktem notoryjnym, że szpitale nie świadczą usług medycznych, ani nie umawiają wizyt lekarskich o godz. około 22-giej. W konsekwencji Sąd nie dał wiary zeznaniom powódki także w tym zakresie.

Sąd pierwszej instancji oddalił wnioski dowodowe powódki o przeprowadzenie dowodu z opinii wskazanych biegłych lekarzy, albowiem powództwo podlegało oddaleniu co do zasady, oraz o przeprowadzenie dowodu z wizji lokalnej, albowiem od wypadku minęły ponad dwa lata, zaś układ chodników i punktów odniesienia (sklepu, furtki, szpitala) powódka wykazała złożonymi do akt zdjęciami, w tym mapką z G..

Podstawę prawną roszczenia powódki stanowił art 415 k.c. w związku z art. 429 k.c. Zatem do wykazania odpowiedzialności pozwanego za skutki wypadku, jakiemu w dniu 19 grudnia 2012 r. uległa powódka, musiały zostać

wykazane kumulatywnie następujące przesłanki: wina pozwanego w zaniechaniu oraz normalny związek przyczynowo - skutkowy między zawinionym zaniechaniem oraz urazem, jakiego doznała powódka.

Powódka nie wykazała, że do miejsca zdarzenia doszło w pasie pieszym, powierzonym pozwanemu do zimowego utrzymania, zgodnie z łączącą go ze wspólnotą osiedla (...) nr (...) umową. Umowa wprost wymienia zarówno miejsca, które firma pozwanego miała odśnieżać jak i zakres jego obowiązków, zobowiązując pozwanego do usuwania śniegu z terenu zewnętrznego (chodniki, dojście do śmietnika, ciągi jezdne, parkingi, ulica dojazdowa na osiedle). Zatem pozwany dopuściłby się czynu zabronionego w świetle przywołanej umowy, gdyby wskazane miejsca były nieodśnieżone w sposób należyty, zgodnie z umową, a powódka nie wykazała powyższego.

Brak jest dowodów, oprócz zeznań powódki, które Sąd uznał za niewiarygodne, wskazujących, że upadku doszło w miejscu przez nią wskazywanym, a oznaczonym literą A na karcie 42 oraz literą C na karcie 43. Natomiast świadek W. zeznała, że powódka tuż po upadku znajdowała się poza chodnikiem, blisko furtki, w miejscu oznaczonym literą B na k. 42 i 43. Z przedłożonych zdjęć, jak i zeznań świadków W., G., K., S. oraz R. wynika w sposób nie budzący wątpliwości, że miejsce to nie zawiera się w żadnym z pojęć wskazanych w par. 2 pkt III umowy nr (...). Jest to zwyczajowy „skrót", mieszkańców osiedla, który w tamtym czasie nie był wyłożony kostką ani w inny sposób utwardzony i nie podlegał obowiązkowi zimowego utrzymania zgodnie z przywołanym zapisem umowy łączącej pozwanego ze wspólnotą. Skoro zatem pozwany nie miał obowiązku zimowego utrzymania tego fragmentu terenu, to nie ponosi winy w zaniechaniu czyli niewłaściwym jego utrzymaniu polegającym na utrzymywaniu się śliskości.

Gdyby nawet dać wiarę powódce, że upadla w miejscu przez nią wskazanym, to w ocenie Sądu Okręgowego powódka nie wykazała, aby na chodniku zalegał śnieg i aby było ślisko. Z ekspertyzy I. (...) wynika, że w dniu 19 grudnia nie było opadów śniegu, w dniu 18 grudnia opad był niewielki, utrzymywała się do dnia 20 grudnia częściowo pokrywa śnieżna o grubości 2 cm, zaś temperatura wynosiła od 17-20 grudnia około minus 3 do minus l stopień C. Zatem nie jest możliwe, aby zalegał śnieg na chodniku, skoro od dnia 17-grudnia do dnia 20 grudnia nie było żadnych większych opadów. Także ujemna temperatura bez dużych wahnięć nie mogła spowodować nagłej śliskości. Jak bowiem wynika z zeznań świadka W. ani ona, ani jej mąż, odprowadzając powódkę do samochodu w celu zawiezienia jej na (...) szpitala na Z. nie ślizgali się. Natomiast świadkowie G. oraz K. zeznały, a ich zeznania potwierdzają między innymi ich notatki dla celów rozliczenia nadgodzin, że nie było większych opadów śniegu we wskazanym okresie, wystarczało lekkie odśnieżanie lub odmiatanie chodników, zaś standardowo chodniki posypywane są każdego dnia solą lob solą z piaskiem, do którego mają dostęp i którego zużycie nie jest w firmie pozwanego limitowane. Także świadek S. w dniu 19 grudnia jak co dzień kontrolował stan odśnieżonej nawierzchni, którą uznał za prawidłową. Powyższe potwierdzają zeznania świadka R., która była na osiedlu co prawda w dniu następnym, ale oceniła stan odśnieżania jako dobry.

W konsekwencji Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, że pozwany należycie wykonał swoje obowiązki wynikające z par. 2 pkt III umowy, a zatem brak po jego stronie winy, co skutkowało oddaleniem powództwa na podstawie art. 415 k.c. a contrario.

Odnosząc się natomiast do twierdzeń powódki, jakoby pozwany uznał roszczenie, bowiem między stronami trwały rozmowy ugodowe, w czasie których pozwany zaproponował powódce łącznie kwotę 20,000 zł Sąd Okręgowy stwierdził, że nie doszło do takiego uznania. Z korespondencji przedprocesowej stron wynika, że pozwany kwestionował roszczenie powódki co do zasady jak i wysokości, a proponowana kwota miała zaoszczędzić obu stronom nakładu czasu oraz nakładów finansowych na prowadzenie sprawy.

O kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie art. 98§ l i 3 k.p.c. w związku z art. 99 k.p.c.

Apelację od powyższego wyroku wywiodła powódka zaskarżając go w całości i zarzucając mu:

1. naruszenie prawa materialnego to jest:

a) art. 445 §1 k.c. w związku z art. 444 §1 k.c. poprzez ich niezastosowanie i oddalenie powództwa o zadośćuczynienie ;

b) art. 444 § 1 k.c. poprzez niezastosowanie i oddalenie powództwa o odszkodowanie;

c) art. 481 §1 k.c. poprzez niezastosowanie i oddalenie powództwa o zapłatę odsetek ustawowych;

d) art. 189 k.p.c. poprzez niezastosowanie i oddalenie powództwa o ustalenie odpowiedzialności pozwanego za skutki wypadku z dnia 19 grudnia 2012 r., jakie mogą wystąpić w przyszłości;

2. naruszenie prawa procesowego to jest art. 233 § 1 k.p.c. poprzez błędną ocenę zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego i dokonanie błędnych ustaleń faktycznych poprzez przyjęcie, że powódka przewróciła się poza chodnikiem, w miejscu nieprzeznaczonym dla ruchu pieszych , a w dniu wypadku chodnik przed bramką wejściową był odśnieżony.

W oparciu o powyższe zarzuty skarżąca wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Gdańsku ewentualnie o jego zmianę poprzez zasądzenie na jej rzecz kwoty 100.000,-zł tytułem zadośćuczynienia wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 11 maja 2013r. do dnia zapłaty, kwoty 14.721,29 zł wraz z ustawowymi odsetkami od kwoty 5.030 zł od dnia 11 maja 2013r. do dnia zapłaty oraz od kwoty 9.691,29 zł od dnia 30 listopada 2013r. do dnia zapłaty, oraz o ustalenie odpowiedzialności pozwanego za skutki wypadku z dnia 19 grudnia 2012r. na przyszłość.

Nadto skarżąca wniosła o ponowne rozpoznanie na podstawie art.380 k.p.c. postanowienia Sądu Okręgowego z dnia 13 lutego 2015 r. oddalającego wnioski dowodowe powódki o dopuszczenie dowodu z opinii biegłych lekarzy chirurga, neurologa i psychologa oraz przeprowadzenie tych dowodów na okoliczności wskazane w punktach 8,9 i 10 petitum pozwu, dopuszczenie dowodu z zeznań świadka H. M. (1) na okoliczność miejsca upadku powódki , stanu nawierzchni chodnika przy furtce na osiedle (...) w dniu 19 grudnia 2012 r.

Skarżąca wniosła także o zasądzenie od pozwanego na jej rzecz kosztów postępowania za obie instancje.

Pozwany wniósł o oddalenie apelacji.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja jako bezzasadna podlegała oddaleniu.

Sąd Apelacyjny podziela ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd pierwszej instancji i czyni je także podstawą własnego rozstrzygnięcia, co w takim wypadku nie wymaga ich ponownego przytaczania. Ustalenia te zostały uzupełnione o okoliczności wynikające z zeznań świadka H. M. (1), który tuż przed zdarzeniem podążał do furtki prowadzącej na teren osiedla (...), a następnie udzielał powódce pomocy , a którego adres został ustalony dopiero po wydaniu wyroku przez Sąd pierwszej instancji .

Otóż z zeznań tych wynika, że świadek szedł drogą biegnąca wzdłuż ogrodzenia osiedla, stanowiącą zwyczajowy skrót dla mieszkańców, kończący się przy furtce. Nie widział on powódki, z obecności innej osoby zdał sobie sprawę wówczas, gdy stał już twarzą do furtki i zapewne wbijał kod do domofonu , kiedy usłyszał czyjś krzyk. Okazało się, że jest to powódka, która wówczas znajdowała się w pozycji półleżącej, półsiedzącej. Miejsce, w którym znajdowała się powódka, świadek oznaczył na zdjęciu przedstawiającym okolice bramki wejściowej na osiedle, literą C (k. 42), a miejsce, w którym sam się wówczas znajdował - - literą D.

(dowód: zeznania świadka H. M. – k. 309 verte - 310)

Co do zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. to z uzasadnienia apelacji wynika, że skarżąca stawia go w odniesieniu do wniosków wyprowadzonych przez Sąd pierwszej instancji na podstawie zeznań świadka D. W. - obecnie M. (k. 176), A. B., a także co do ekspertyzy (...).

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, ocena tej części materiału dowodowego przeprowadzona przez Sąd Okręgowy w żaden sposób nie uchybia kryteriom unormowanym w art. 233 § 1 k.p.c.

Zauważyć należy, że żaden ze świadków nie widział, jaką drogą poruszała się powódka, ani miejsca jej upadku. W tej sytuacji odtworzenie przebiegu wypadku musiało nastąpić poprzez domniemania faktyczne, poczynione na podstawie zeznań świadka D. M., wskazanego przez nią miejsca, w którym świadek zobaczyła powódkę, oraz przesłuchania samej powódki. Dodatkowo wnioski wynikające ze wskazanych dowodów należało uzupełnić o dane wynikające z zeznań świadka H. M. (1) przesłuchanego w postępowaniu apelacyjnym.

Pierwszą osobą, która zauważyła powódkę po upadku, był H. M. (1), a następnie D. M.. Świadkowie ci przedstawiając graficznie położenie powódki, na fotografii obrazujące miejsce przed furtką, wskazali miejsca zbliżone, oznaczone literami B (D. M.) i C (H. M.). Punkty te, zwłaszcza punkt B, wskazują obszary przy ogrodzeniu, wzdłuż którego biegł zwyczajowy skrót prowadzący do furtki. Obszary te w żaden sposób nie pokrywają się z miejscem wskazanym przez powódkę (k. 145), oznaczonym jako litera A.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, Sąd Okręgowy analizując zeznania świadka D. M. oraz przesłuchanie powódki słusznie przyjął, iż wersja wydarzeń powódki jest wysoce wątpliwa, zważywszy na miejsce, w którym znalazła ją świadek.

Skarżąca kwestionując wnioski wyprowadzone przez Sąd a quo na podstawie zeznań świadka M. odnosi się do wyrwanej z kontekstu wypowiedzi świadka, iż powódka siedziała lub kucała przed bramką prowadzącą na osiedle. Jednocześnie apelująca pomija dalsze stwierdzenia świadka, iż było to miejsce „przy głównej bramce wejścia na osiedle przy szlabanie po prawej stronie."(k. 176) . Miejsce to zostało oznaczone literą B, wedle świadka było ono pokryte lodem, a na chodniku był udeptany śnieg. Według świadka, powódka twierdziła, że poślizgnęła się i przewróciła, i dla świadka było oczywiste, że jedynym miejscem, gdzie mogło się to zdarzyć , był właśnie ten obszar; świadek przy tym widziała to miejsce wcześniej w ciągu dnia i zrezygnowała z poruszania się tą drogą, gdyż widziała, że było oblodzone.

Trafność stanowiska Sądu pierwszej instancji, który swoje wnioski co do miejsca upadku powódki wysnuł na podstawie zeznań świadka M. potwierdziły okoliczności wynikające z zeznań świadka H. M. (1). Wskazał on jako miejsce odnalezienia powódki miejsce zbieżne z miejscem wskazanym przez D. M.. Ponadto, poruszając się trasą skrótu, świadek M. nie zakodował, czy po drodze głównej ktoś się poruszał, a jak sam zeznał, idąc równolegle do ogrodzenia widział chodnik prowadzący do furtki.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, topografia miejsca, w którym droga główna jest widoczna dla osoby poruszającej się skrótem, oraz oświetlenie tej drogi głównej (okoliczność ta wynika z zeznań świadka M. oraz samej powódki) umożliwiały świadkowi dostrzeżenie powódki przed wypadkiem, gdyby powódka istotnie tą droga zmierzała do furtki.

Dodatkowo warto w tym miejscu wskazać na zeznania powódki, która podczas pierwszego przesłuchania przed Sądem pierwszej instancji zeznała, że przed nią szedł jakiś pan (k. 145 w związku z k. 213). Natomiast przesłuchiwana przed Sądem Apelacyjnym zeznała, że mężczyznę zobaczyła dopiero, gdy stał przy furtce i nie wie, skąd się tam wziął, to jest czy wcześniej szedł chodnikiem, czy skrótem. W zeznaniach tych wskazywała, że nie zwracała uwagi na to, co się dzieje, miała założony kaptur, co mogłoby sugerować, iż ograniczał jej widoczność, a mężczyznę zobaczyła dopiero, gdy stał przy furtce.

Niespójności te nakazują poddać w wątpliwość wiarygodność zeznań powódki, ponieważ jeśli zgodnie z jej pierwotnymi zeznaniami, przed nią szedł mężczyzna - H. M. (1), a świadek M. zeznał, iż on szedł skrótem i nie zakodował niczyjej obecności na chodniku, to jednoznacznie nasuwa się wniosek, że powódka musiała iść za świadkiem, skrótem wzdłuż ogrodzenia. Teza ta współgra przy tym z miejscami wskazywanymi przez świadków M. i M., w których zobaczyli oni powódkę po upadku.

Dodatkowo podczas pierwotnie składanych zeznań powódka podała, iż idący przed nią mężczyzna zachwiał się, natomiast świadek M. w swoich zeznaniach nie wskazywał na taki szczegół dotyczący jego osoby. Z kolei podczas

przesłuchania przed Sądem Apelacyjnym powódka wskazała, iż mężczyzna zachwiał się będąc już przed furtką, i wtedy dopiero powódka go zobaczyła.

Nie sposób również zbagatelizować okoliczności związanej z celem wyprawy powódki ; mianowicie powódka podczas pierwotnego przesłuchania w żaden sposób nie wspominała, iż udawała się do szpitala na Z., co miałoby wytłumaczyć, iż nie zachodziła potrzeba skorzystania przez nią ze zwyczajowego skrótu wzdłuż ogrodzenia osiedla, lecz szła drogą główną. Zeznała spontanicznie, iż wracała wówczas z pracy. Dopiero gdy po przesłuchaniu świadka M. okazało się, że do furtki prowadzą dwie drogi, a tylko jedna z nich była objęta obowiązkiem odśnieżania przez pozwanego, powódka zaczęła eksponować wątek związany z wyprawą do szpitala, co miało wykluczyć potrzebę poruszania się przez nią trasą skrótu. Jednocześnie powódka odmówiła wówczas podania przyczyn wizyty w szpitalu o tak późnej porze, oraz danych lekarza, do którego była umówiona (k. 214.)

Słusznie zatem taka postawa powódki została poczytana przez Sąd Okręgowy jako świadcząca o braku jej wiarygodności .

Zauważyć trzeba, iż dopiero we wniesionej apelacji powódka zaakcentowała okoliczności dotyczące topografii poszczególnych bloków, tras, z których korzystała udając się do domu, oraz trasy, jaką należało obrać udając się do szpitala na Z.. Wyjaśnienia te w świetle art. 381 k.p.c. należało uznać za spóźnione.

Dodatkowo o braku spójności zeznań powódki świadczy i ta okoliczność, - dostrzeżona także przez Sąd Okręgowy - iż wedle jej zeznań , w dniu zdarzenia było bardzo mroźno, około minus 20 stopni, a tymczasem z ekspertyzy (...) wynika, że temperatura w dniu 19 grudnia 2012 r., w godzinach wieczornych wynosiła około minus 3 stopni.

Jeśli chodzi natomiast o zarzut dotyczący nieuwzględnienia zeznań świadka A. B., który wskazał, iż powódka okazała B. S. mapkę z zaznaczonym miejscem jej upadku (k. 43) , to po pierwsze – mapka ta mogła odzwierciedlać wyłącznie to co sama powódka chciała na niej umiejscowić; świadek S., nie będąc w porze zdarzenia w okolicach furtki prowadzącej na osiedle, nie mógł w żaden sposób zweryfikować szkicu powódki. W konsekwencji okoliczność akcentowana w apelacji, a dotycząca sposobu, w jaki powódka opisała swoją trasę przed B. S., stanowi wyłącznie opis jednej z wersji przebiegu zdarzenia. Wersja ta, po skonfrontowaniu z innymi dowodami, słusznie została oceniona przez Sąd a quo jako niewiarygodna.

Nawet jednak przy przyjęciu wersji powódki, iż poruszała się trasą główną, to podzielić należy stanowisko Sądu pierwszej instancji także co do stanu nawierzchni chodnika. Sąd ten uznał, że pozwany wywiązał się ze swoich obowiązków umownych, na chodniku nie zalegał śnieg, a zatem nie można przypisać mu winy. Ustaleń takich dokonał na podstawie zeznań świadków I. G., G. K. i B. S., oraz ich notatek sporządzanych między innymi dla celów rozliczania nadgodzin. Co do zeznań tych świadków, skarżąca nie podniosła zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., zatem ustalenia poczynione na podstawie wskazanych wyżej świadków należy uznać za wiążące.

W ocenie Sądu Odwoławczego, skarżąca dowolnie interpretuje ekspertyzę (...), z której wynika, że pokrywa śniegu utrzymywała się na poziomie 2 cm. Taka grubość pokrywy śnieżnej w żaden sposób nie może być potraktowana jako świadcząca o zaniechaniach pozwanego co do dbałości o bezpieczny stan chodnika, zważywszy dodatkowo na fakt, iż umowa zobowiązywała go do odśnieżania do trzech godzin po ustaniu opadów, a ostatnie odśnieżanie przed wypadkiem powódki miało miejsce w dniu 18 grudnia 2012 r. Jak bowiem wynika z ekspertyzy (...) w tym dniu wystąpiły opady o słabym natężeniu w godzinach popołudniowych i wieczornych (k.135 verte), natomiast w dniu 19 grudnia 2012 r. odnotowano jedynie pojedyncze płatki śniegu o słabym natężeniu (k. 136).

Jakość odśnieżania na chodniku, ulicy , parkingu, wejściu na osiedle była przy tym kontrolowana przez pracownika pozwanego - dyrektora zarządzającego B. S. w dniu 19 grudnia 2012 r. o godzinie 15.10 i nie budziła jego zastrzeżeń, który o tej porze stwierdził „brak śliskości" oraz zastosowanie piasku lub soli (k. 137). Przy tym, z przywołanej wyżej ekspertyzy (...) z dnia 19 grudnia 2012 r. wynika, że w tym dniu nie wystąpiły takie zjawiska atmosferyczne, które nakazywałby pozwanemu podjęcie czynności opisanych w § 2 pkt III umowy.

Jako argument mający świadczyć o zaniechaniach pozwanego skarżąca przywołuje zeznania świadka D. M. , która wedle stanowiska apelującej, twierdziła, że na chodniku zalegał śnieg. Jednak dosłowne zeznania świadka zapisane w protokole rozprawy z dnia 16 września 2014 r. brzmią: „na chodniku był udeptany śnieg", co nie może być utożsamiane z zaleganiem śniegu. Udeptany śnieg, zwłaszcza posypany stosownym środkiem, nie stwarza zagrożenia dla bezpiecznego poruszania się. Dodać należy, iż w tym dniu nie odnotowano żadnych skarg ze strony mieszkańców na stan nawierzchni, a sam zarządca nieruchomości, w imieniu którego występowała A. R., nigdy nie miał zastrzeżeń co do jakości prac pozwanego w zakresie odśnieżania.

Przeciwwagą dla powyższego stanowiska nie mogą być zeznania świadka A. B., co do których apelująca zarzuca ich pominięcie przez Sąd pierwszej instancji. Istotnie, świadek ten zeznał, że B. S. miał narzekać na swoich pracowników, co zdaniem skarżącej miałoby świadczyć o nienależytym wykonywaniu przez nich pracy. Jednak wniosek taki stoi w sprzeczności z zeznaniami świadków I. G. i G. K., zapiskami potwierdzającymi dokonanie kontroli przez B. S., a także z zeznaniami A. R., która zeznała, że nigdy nie miała zastrzeżeń do jakości usług pozwanego w zakresie odśnieżania.

Podkreślić należy, że I. G. pracowała u pozwanego od stycznia 2012 r., G. K. od czerwca 2011 r,. i do chwili składania zeznań w dniu 16 września 2014 r. nadal były zatrudnione u pozwanego. Natomiast kierując się doświadczeniem życiowym można stwierdzić, iż gdyby istotnie były poważne zastrzeżenia co do ich pracy, jak usiłuje to przedstawiać apelująca, to wątpliwym jest, aby pozwany nadal je zatrudniał. Wątpliwym jest również, aby w przypadku zastrzeżeń zarządcy nieruchomości co do sposobu wykonywania umowy przez pozwanego, umowa ta byłaby z nim kontynuowana.

W tym stanie rzeczy Sąd Apelacyjny stwierdza, że ocena materiału dowodowego, w odniesieniu do dowodów zakwe4stionowanych przez skarżącą w apelacji, odpowiada kryteriom wskazanym w art. 233 § 1 k.p.c. Warto w tym miejscu przypomnieć ugruntowany pogląd orzecznictwa, zgodnie z którym tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo - skutkowych, to przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 7 stycznia 2005 r. sygn. IV CK 387/04, Lex nr 177263 oraz z dnia 27 września 2002 r. sygn. II CKN 817/00, Lex nr 56906). Sytuacja taka – ze względów omówionych wyżej – nie zachodzi w rozpoznawanej sprawie.

Sąd pierwszej instancji prawidłowo ustalając stan faktyczny po wnikliwie przeprowadzonej ocenie dowodów, trafnie uznał, że powództwo co do zasady nie zasługiwało na uwzględnienie. Tym samym nie można skutecznie postawić temu Sądowi zarzutu naruszenia przepisów prawa materialnego wskazywanych w apelacji. Podzielając stanowisko Sądu a quo, również Sąd Apelacyjny po przesłuchaniu świadka M. nie znalazł podstaw do pogłębiania materiału dowodowego o dowody wnioskowane w apelacji, to jest dowody z opinii biegłych lekarzy

W tym stanie rzeczy Sąd Odwoławczy na mocy ar.t 385 k.p.c. orzekł jak w sentencji.

O kosztach postepowania apelacyjnego Sąd orzekł na mocy art. 98 k.p.c. w związku z art. 108 § 1 k.p.c. oraz § 6 pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu.

SSA Małgorzata Zwierzyńska SSA Ewa Tomaszewska SSO Agnieszka Mankiewicz